№ 50. Kraków 29 Lutego — Piątek. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]

[illegible] z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	[illegible]	rocznie	złr. 20
[illegible]	[illegible]	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 30 kr.	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z „Dodatkiem"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w **Inseratach**: OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą zeszyt lutowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

I. O Dziennikarstwie w stosunku do Kościoła, przez *X. Zygmunta Goliana*.
II. Rozmowa o protekcyi i wolnym handlu, przez *Leona* hr. *Rzewuskiego*.
III. Chłopicki w Hiszpanii, ustęp z rękopismu *Romana* hr. *Załuskiego* (Część pierwsza).
IV. Studenci Paryzcy w r. 1835 i 1856, przez *Maurycego Manna*.
V. Harmonie Rzymu, przez *Władysława Kulczyckiego*.
VI. Śpiew Hyawaty (z Longfellow), przez *K. Lacha Szyrmę*.
VII. Poezye: Excelsior (z Longfellow) jenerała *F. Morawskiego* — Wiersz *E. M. Pola* przy przesłaniu listka z wieńca Tassa — Sonet na liść z wieńca Tassowego przez *Lucyana Siemieńskiego* — Rzeź Gachów, Odyssei pieśń XXII, przekład *Lucyana Siemieńskiego* (Część pierwsza).
VIII. Wyprawa na jarmark do Sadogóry, przez *Bartłomieja Harbuzowskiego*.
IX. Przegląd piśmiennictwa, przez *Lucyana Siemieńskiego*.
X. Równowaga europejska i rękojmie pokoju, przez *Maurycego Manna*.
XI. Kronika: z Krakowa — Korespondencye: ze Lwowa — z Wiednia — z Poznania — z Berlina — z Drezna — z Paryża — z Londynu — z Rzymu — z Warszawy.

Zeszyt następujący wyjdzie dnia 31 marca, zawsze w objętości zapowiedzianéj przy ogłoszeniu, to jest 12 do 15 arkuszy druku.

PP. prenumeratorowie na dziennik **Czas bez Dodatku** za dosyłką trzech zł. reńskich mogą jeszcze otrzymać **Dodatek miesięczny** na bieżący kwartał. Zeszyt styczniowy dosłany im zostanie.

Kraków 28 lutego.

Konferencye paryzkie rozpoczęły się stósownie do zapowiedzenia *Monitora* na dniu 25 b. m. Depesza telegraficzna nadeszła wczoraj wieczorem, przyniosła więcéj szczegółów aniżeli się spodziewać można było. Protokół wiedeński z 1go lutego uznany został i przyjęty w charakterze formalnych przedugodnych punktów pokoju. W skutku tego zawarto umowę o zawieszenie broni. Zawieszenie broni jest tylko lądowe, i ustanie z dniem 31 marca *de facto*, gdyby przedłużoném do tego czasu nie było. Będzie ono bez wpływu na rozpoczętą lub rozpocząć się mającą blokadę, ale w ciągu trwającego zawieszenia broni do walki na morzu przyjść nie może. Dnia 26 lutego zacząć się miały w konferencyi narady nad pokojem stanowczym.

Wiadomości te brzmią niezaprzeczenie dość pokojowo, i odpowiedziały w części usposobieniom publiczności paryzkiéj, o jakich nam korespondenci donosili. Jeżeli przybito je na giełdzie, papiery bez wątpienia podnieść się musiały. Wszakże krok ten pierwszy nie pozwala jeszcze w niczém przesądzać wypadku ogólnego. Mówiono że zaraz na pierwszém posiedzeniu podaną zostanie pełnomocnikom do podpisania nota mieszcząca przedugodne punkta. Coś podobnego jak się zdaje zaszło, ale uznano tylko według depeszy protokół wiedeński. To było naturalnie punktem wyjścia konferencyi, ale jeszcze o niczém nie orzeka. Pozostają zawsze pytania, czy trzeci punkt ma się rozumieć z Mikołajewem, czy bez tego arsenału? co mieści w sobie punkt piąty? Skoro sam dopiero protokół został uznany i przyjęty, o tém wszystkiem jeszcze mowy być nie mogło.

Stósownie też do uznania protokółu, zawarte zostało zawieszenie broni. Skutkiem jedynym tego zawieszenia broni będzie wypoczynek dla artyleryi sebastopolskiej, bo pora zimowa i tak nie pozwala aż do 31go marca żadnych ruchów wojennych. Na morzu Czarném Rosyanie nie mają żadnego okrętu przeto do walki morskiéj przyjść nie może. Na morzu Baltyckiem lody puszczają dopiero w połowie kwietnia, i dozwalają żeglugi, żadnego przeto wpływu zawieszenie broni na blokady mieć nie będzie. Ściśle loiczne jest przeto następstwo między uznaniem i przyjęciem w Paryżu, raz już w Wiedniu uznanego i przyjętego protokółu, a skutkami zawartego na dniu 25 b. m. zawieszenia broni. Na dniu 26 rozpoczną się jak mówi depesza, narady nad pokojem stanowczym.

Lecz obok wiadomości pewnych stają domysły i pomijać ich całkiem nie można, bo inaczéj rachuba z tego co się wie, byłaby za krótka. Zresztą pole domysłów, to pole dzienników. *Morning-Post* donosi „że narady zaczną się od piątego punktu," zapewne aby od razu usunąć trudności o których tyle mowy od miesiąca. *Presse* francuzka chce wiedzieć „że hr. Orłow otrzymał instrukcye bardzo pojednawcze, że dwór petersburgski chce się pogodzić szczerze z Francyą i Anglią." *Le Nord* pisze: „że Francya i Rosya są w zupełnem porozumieniu co do Mikołajewa; że szkoła morskich kadetów przeniesioną ma być z Mikołajewa do Kronsztadtu, że prace około okrętów pierwszego rzędu, będących na warsztatach mikołajewskich wstrzymane zostały, że hr. Orłow ma z sobą notyfikacyę o wstąpieniu na tron Aleksandra II, która ma być urzędownie wręczona Cesarzowi Napoleonowi, skoro tylko przedugodne punkta ogłoszone zostaną; że kareta ceremonialna ambasadorska barona Brunnowa przybyła do Paryża; że skoro tylko pokój nastąpi, baron Brunnow nominowany zostanie ambasadorem rosyjskim w Paryżu, a hr. Medem w Londynie; nakoniec, że Cesarz Napoleon na wieczorze 21go b. m. miał powiedzieć do pewnego admirała — „Wypoczniesz sobie pan tego roku, bo cię potrzebować nie będziemy." Wprawdzie dodaje *le Nord* „że wyrazy te, które posłyszał lord Clarendon, miały nieprzyjemne na pełnomocniku angielskim zrobić wrażenie; również wspomina o depeszach przesłanych przez p. Persigny posła francuzkiego w Londynie, które donoszą o pewnéj drażliwości objawiającéj się w narodzie angielskim przeciw Francyi, z powodu zbytecznego nakłaniania się do pokoju bez względu na ofiary jakie poczyniła Anglia w uzbrojeniu się morskiem przeciw Rosyi.

Otóż co główniejszego przebija się w liczbie domysłów. Nie będziemy wchodzić w prawdopodobieństwo tych wieści. Ogół wszakże zdaje się nam potwierdzać mniemanie, że Rosya przygotowana jest na ofiary, aby uzyskać w téj chwili pokój, a które to ofiary, w porównaniu z podpisaniem *ultimatum* z 16go stycznia są zawsze bardzo podrzędne. Rosya zmieniła swoją politykę, to jest jéj kierunek. Wiemy, że Rosya kiedy chce dopiąć celu, nie cofa się przed sposobami. Jeżeli chce w téj chwili pokoju, a takby się zdawało, skoro podpisała *ultimatum*, małe trudności nie zatrzymają jéj woli. Nie wiemy, aby mógł kto takie postawić warunki, któreby po podpisaniu *ultimatum* i po oświadczeniu Rosyi w *Dzienniku Petersburgskim*, że je podpisuje dla uniknięcia zbyt groźnéj koalicyi tak dalece narażały honor państwa rosyjskiego, iżby na nie przystać nie mogło. W przypuszczeniu bardzo śmiałem, że Anglia ma takowe warunki na widoku, zdawałoby się, że sama postawić je i utrzymywać wahałaby się nieco.

Lecz wracając z pola domysłów na pole rzeczywistości, powtarzamy, że zdaniem naszem, z tego co nam depesze telegraficzne o posiedzeniu konferencyi na dniu 25 b. m. przyniosły, nic jeszcze o przyszłym i stanowczym wypadku wnosić nie można.

Korespondencya Czasu.

Lwów 12 lutego.

(F. N.) Na giełdzie lwowskiéj niemniéj jak na paryzkiéj daje się czuć ciągle wpływ zmienionéj aury politycznéj. *La hausse* była u nas w końcu z. m. nie powiem w postępowaniu, ale w całym pędzie. Obligacye indemnizacyjne poszły w przeciągu dwóch dni o sześć procent w górę i dziś jeszcze stoją dobrze, pomimo tego, że kasy rządowe teraz obligacyj wiele wydają, bo coraz więcéj wychodzi asygnacyj na indemnizacyjne kapitały. Widzę jak ruszacie ramionami, czytając o giełdzie lwowskiéj, widzę jak ci, którzy Lwowa nie znają pytają z lekceważeniem kogo z Lwowianów „gdzie tam u was jest ta giełda?" Na to z Lwowianów wielu niepotrafi odpowiedzieć. A jednak gdy około południa przejdziemy się po rynku po stronie odwachu zdybiemy mnóstwo przechodzących się żydów, po których powierzchowności poznasz, iż nie dla przechadzki wyszli, bo rozrywka jest dla nich zbytkiem. Dla nich zysk jest rozrywką. Są to same miniaturowe Rotszyldy, ludzie którzy na żądanie pożyczą ci sto reńskich, więcéj lub mniéj, wedle twojéj powierzchowności, imienia reputacyi. Pożyczą na 4 od sta (miesięcznie) albo i na 5 od sta i jeżeli prócz tego niebiorą zastawu, to jest to dobrodziejstwo — słowem lichwiarze. Ta giełda nasza nie jest tak małego znaczenia ani tak szczupła, jak się na pozór zdaje. Tu się zawiązują interesa, przedaże i kupna papierów, pożyczki aczkolwiek nie wielkie, ale rozstrzygające często prawie o istnieniu ludzi. Bo w skutek tych pożyczek na giełdzie lwowskiéj zawieranych, których ukończenie odbywa się na żydowskiéj ulicy lub w miodowym szynku, zostaje niejeden młody, a nawet i starszym się to zdarza, wykreślony z rzędu ludzi towarzystwa. Przeciwnie owi brukowi bankierowie obracają swoje małe kapitały tyle razy i tak zręcznie, że do roku miewają więcéj procentu niż kapitał wynosi. Małe i mierne majątki przechodzą tą drogą przemysłu, któréj hasłem jest lichwa z rąk właścicieli do rąk lichwiarzy. Tu, na giełdzie lwowskiéj, jest niejako jedno ze źródeł téj wielkiéj rozgałęzionéj rzeki, u któréj jak u owych rzek afrykańskich również trudno odkryć źródło jak ujście. Przenika ona wszystkie warstwy społeczeństwa, a każdy niemal żyd, który nie jest wyłącznie jakiemu rzemiosłu oddany, jest spólnikiem tego ogromnego spisku na majątki chrześciańskie. Jest to złe, które nietylko pochłania majątki, ale ciągnie za sobą ćmę innych przywarów. Łatwość dostania pieniędzy, na lichwę wprawdzie, ale bez pracy, rodzi opieszałość, lenistwo i zbytkowność. Nie raz mi się zdarzyło widzieć ojca rodziny, który w południe odbywszy *tète à tète* na giełdzie z jednym z naszych storéńskowych bankierów udał się z nim na jakiś zaułek żydowskiéj ulicy dla ukończenia interesu. W godzinę zaś gdym jeszcze nieochłonął z przykrego wrażenia jakie na mnie los tego człowieka zrobił, otrzymałem od tego samego pana zaproszenie na tańcujący wieczór, gdzie po herbacie obfitéj, sutéj w jadło i napoje kolacyi, tańczyłem do białego dnia. Wtedy powstało we mnie pytanie, która z przywar społecznych daje pochop drugiéj? Czy lichwa lekkomyślności, czy lekkomyślność lichwie? Wszak na zapobieżenie lichwie istnieją u nas bardzo surowe ustawy, a przecież procesów lichwiarskich mało się toczy, jak wszędzie, a z wytoczonych, ledwie w jednym na dziesięć udaje się dowieść lichwę. Kto raz lichwiarzowi zrobił proces traci kredyt u wszystkich lichwiarzy. A jednak co rok pada mnóstwo ludzi ofiarą lichwy. Cóż tego przyczyną? Dwie rzeczy, dwie dźwignie dobrego bytu są u nas bardzo niedostateczne, za mało wspierane, nieuregulowane i zbyt mało cenione: *Praca i kredyt*.

Bogiem a prawdą, któraż z klas społeczeństwa celu-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ASTRONOMIA W ROKU 1855.

Rzecz p. Babinet z Akademii Umiejętności.

(Ciąg dalszy.)

W obiegach gwiazd na około jednego środka przyciągającego, każda cząstka wraca napowrót przez ten sam punkt w każdym obiegu. Gdyby wszystkie części rozproszonéj komety obiegały na około słońca w tymże samym czasie, tedy zbiegałyby się razem w jego pobliżu. Na nieszczęście jednak części od słońca odleglejsze potrzebują daleko więcéj czasu do ukończenia swego obiegu — niż części bliższe. Nie powrócą więc razem do punktu przysłonecznego — i pozostaną rozproszonemi. Możnaby atoli zrobić ciekawą uwagę: Gdyby po wielu a wielu obiegach zdarzyło się, że większa liczba cząstek komety razem się znalazła w pobliżu słońca dla tego, iż najchyżéj bieżące odbyły większą liczbę obiegów niżli wolniéj bieżące, tedy ta okoliczność *mogłaby* złożyć napowrót jądro komety i wrócić jéj napowrót kształt zaokrąglony. Że zaś okoliczność ta tak wyjątkowa, sama w sobie mało ma prawdopodobieństwa ze względu na rozmaitą odległość w jakiéj się każda cząstka rozproszona znajduje od słońca — przeto utrzymywać należy, że kometa raz rozproszona, została bez najmniejszéj wątpliwości straconą na zawsze — i że już nigdy widzianą nie będzie.

Co się tyczy pytania, czy zdarzył się już kiedy podobny przypadek zniknięcia komety, powiemy, że była *kometa* w r. 1770 obliczona przez *Lexella*, od którego nawet i nazwisko wzięła — a którą Anglicy nazwali już kilkakrotnie kometą straconą (*the lost comet*); ale jeżeli znikła ta kometa, to do tego było wiele powodów: biegła bowiem w pobliżu potężnego Jowisza, a ten skrzywiwszy jéj koléj — wyrzucił ją bezpowrotnie w niebios przestworza. W archiwach astronomicznych znajdzie się jeszcze cztery lub pięć komet, których, choć wedle rachunku miały być peryodyczne niedostrzeżono drugi raz, ale jak się zdaje komety te były w czasie swego pierwszego pojawu źle obserwowane, a więc i obliczenie nie mogło być dokładném. Były to nadto komety, błyszczące nader słabém słońcem. — Nie będziemy się tu rozwodzić nad szczegółami — i powiemy tylko, że kometa de Vico jest jedyną, która bez żadnéj przyczyny rozbiła się, że tak się wyrazim, na brzegu — zginęła — i że zdarzenia tego niemożna inaczéj sobie wytłumaczyć jak przez rozproszenie, którego źródło wyłożyliśmy. — Z resztą jeżeli dla imienia książąt de Vico ma płynąć jakiś zaszczyt z komety, która nosiła to miano, uwaga ludzka daleko bardziéj będzie zwrócona na to imie faktem dziwnego zniknięcia téj komety, niżby nią była stami obiegów, którymby nic tak niezwykłego nietowarzyszyło. Sława ojca de Vico nie traci na tém, tak ja nic niestraciła sława Lexella przez niewrócenie się komety, która dosłownie *błyszczała swą nieobecnością* na korzyść astronoma, który jéj drogi przemierzył.

Nie skończymy naszéj rzeczy bez polecenia czytelnikom książki całéj ciekawéj bardzo o kometach, jaka się znajduje w nowo ogłoszonéj *Astronomie populaire* p. Arago. Chociaż nic z tego, co obejmuje niniejszy rys, nie znajduje się w książce p. Arago wielka liczba kwestyj bardzo ważnych tam wytłumaczonych czyni z niéj dzieło wielkiéj zasługi, jakie tylko sam Arago mógł napisać. Tylko że się w niéj dostrzeże autora wracającego do przesądów szkoły, do któréj należał w swém dzieciństwie. Arago uważa tam komety za ciała mające massę wielką, i rozbiera z całą powagą katastrofę wynikającą z przejścia komety, któraby ziemię pociągła za sobą i dała jéj swoje pory roku. Zważając jak wielką zmianę w całéj naturze sprawia zmiana ciepła o 12 lub 15 stopni, trzeba być bardzo dobrodusznym aby uwierzyć, że wówczas którakolwiek z istot żyjących mogła się wymknąć z tak twardéj próby. Powiedzieliśmy, że Arago wrócił do tych pomysłów, gdyż on sam w innych czasach głosił nadzwyczajną delikatność gazów tworzących mglistą kometę — a przy téj sposobności przytoczywszy próżnią prawie zupełną, jaką tworzą machiny pneumatyczne opatrzone kurkiem Babineta, dodawał, że materya komety jest tysiąc razy mniéj gęstą niż prawie bezwględna próżnia. Jeżeli kiedy kometa ma pociągnąć za sobą ziemię, to wprzód możemy widzieć komara, któryby unosił słonia lub konia rzecznego.

Co się tyczy zachęty, jakąby dziś można dać astronomii, zdaje mi się, że najgłówniejszą i najskuteczniejszą powiększyć jawność, z jaką się wykonywują prace same z siebie mało popularne — i któremi publiczność interesuje się tylko wtedy każdy z nich się otrzyma jaki świetny wypadek. — Wolter powiedział był:

„On en veaut mieux quand on est regardé,
„L'oeuil du public est aiguillon de gloire.

(Lepiéj się służy kiedy na nas patrzą;
Publiczne oko pobudza do sławy).

Łatwo pojąć, że kiedy wyższe zasługi w umiejętności mają zaledwie przywiléj ściągania na się uwagi społeczeństwa, talenta drugiego rzędu nie mogą przebić

je u nas pracowitością?— Czy może chłop? Myślę, że zbyteczna odpowiadać na to. Czy szlachta? Czyż wreszcie ludzie przemysłu? — Zaiste żadna, bo chociaż wszędzie znajdujemy ludzi pracowitych, toć wszędzie liczba próżniaków przeważa. Dla tego, bo: skoro kto cokolwiek pieniędzy zarobi, wnet przestaje pracować i zaczyna używać licząc na to, że jak straci to co ma, nim na nowo zarobi, tymczasem żyd pożyczy. Może kto powie, że to właśnie dowodzi panowania kredytu u nas. Lecz czyż trzeba dowodzić, że lichwa nie jest kredytem, że lichwiarz bierze wysoki procent dla tego, iż nieufa wierzycielowi, że lichwiarz gra w hazardowną grę, która jak każda gra przynosi niezmierny zysk lub niezmierną stratę? Lichwiarski kredyt nie jest bogactwem narodu; również jak ta praca, któréj się ludzie chwytają wtedy i na tak długo, jak długo im nędza dokucza, nie jest bogactwem. U nas jeszcze praca nie jest ani kapitałem ani hipoteką. Dla tego u nas giełda przed ratuszowa się utrzymuje i ważną rolę odgrywa. Temu niezapobiegną ani surowe ustawy lichwiarskie ani sądy, ale wyższe wykształcenie wszystkich klas tak w moralnym względzie, jak i w zawodach głównie w kraju panujących, nareszcie puszczenie w obieg znacznych kapitałów. Wykształcenie moralne jest rzeczą duchowieństwa, szkół, zwłaszcza początkowych, literatury (zwłaszcza popularnéj) i spółeczeństwa samego. Wykształcenie zawodowe jest rzeczą specyalnych zakładów praktycznych i naukowych. Puszczenie w obieg kapitałów jest rzeczą administracyi publicznéj, handlu i przemysłu. Ale nie jest rzeczą dziennika rozkładać zadanie tych wszystkich instytucyj systematycznie tylko zastanawiać się nad ich stanem reczywistym, faktycznym, a raczéj zwracać powszechną uwagę na ich życie jak nam się codziennie w rozmaitych zjawiskach przedstawia.

Jedném z podobnych zjawisk co do wpływania duchowieństwa na obyczajność jest niezawodnie wspomniony w jednéj z korespondencyj *Czasu* zakaz *Polki tremblante*. Ile mi wiadomo znalazło się duchowieństwo w tym wypadku bardzo roztropnie, bo niewydano stanowczego zakazu, tylko radzono aby w towarzystwach które chcą uchodzić za przyzwoite, tego tańca nie tańczono, i radę tę udzielano tylko prywatnie. Niezawodnie publiczny zakaz zwróciłby dopiero uwagę wielu umysłów na ukrytą dotąd dla nich nie zupełną przyzwoitość tego tańcu, ludzi zaś obznajomionych już z nieskromnemi jego powabami tylkoby zachęcił doń bardziéj; jakoż rzeczywiście gdzie nietańczono polki *tremblante*, tam dotąd jéj nie tańczą, a gdzie była środkiem kokieteryi tam ją tańczą z większą jeszcze żarliwością niż przedtém. Gdyby zaś wydano zakaz publiczny pewnieby ją wiele potajemnie tańczono z saméj ciekawości czy też rzeczywiście jest taką jak ją osądzili. W téj chwili muszę przytoczyć fakt, że gdy pianista Biernacki dawał koncert po południu o godzinie piątéj wieczorem, kazanie księdza Odelgiewicza pozbawiło koncert całéj tutejszéj *haute volée*. Nie można odmówić tutejszéj *haute volée*, a mianowicie paniom ducha chrześciańskiéj dobroczynności. Towarzystwo i zakłady dobroczynne, których działalność będzie przedmiotem bliższego zastanowienia dla nas, znajdują między wyższém towarzystwem wiele udziału i wsparcia. W karnawale objawiała się dzielność tych towarzystw w dawaniu *balów*. Uważam bale takowe za rzecz zupełnie odpowiednią ludzkiéj naturze szukania rozrywek, i daleko wyżéj cenię bale na cele dobroczynne niż bale bez celu. Nie dzielę bynajmniéj przesadnych wymagań surowych moralistów, którzy za złe mają ludziom iż się bawią i stroją dla dobra ubogich, i często wydatek większy czynią na jeden strój niż cały bal dochodu przyniesie. Trzeba rzeczy brać praktycznie. To pewna że więcéj odpowiada celowi dobroczynnemu złożenie całego wydatku obróconego na stroje itp. na ołtarzu cierpiącéj ludzkości. Ale gdyby nie było balów dobroczynnych, niemieliby ubodzy ani tego dochodu z balu, ani tego co ludzie na strój wydają. I ze zbytku jednych, bogatych, żywią się drudzy, ubożsi ludzie. Wiecie już że zapusty u nas nie były świetne. Lecz bawiono się na prowincyi, szlachta po wsiach żyła tego roku wesoło, bo były i powody ku temu, Iluż to poodbierało bardzo znaczne kapitały indemnizacyjne, albo oczyściło przynajmniéj majątki z długów, a córki podorastały i wiele jest dorodnéj młodzieży.

Indemnizacyi wypłata pociągnęła prócz tych objawów radości inny nierównie bardziéj radosny skutek za sobą. Uważamy iż tego roku prywatne zakłady wychowania, tak zwane konwikty, więcéj mają uczniów niż dawnemi laty. Wielką to sprawia przyjemność spotykać liczne szeregi młodzieży krajowéj i otrzymać odpowiedź to jest konwikt pana X. a tam pana Y., owdzie pana Z. Wnioskujemy ztąd że obywatelstwo poprawiwszy swój byt cokolwiek, zwróciło pierwszą uwagę na kształcenie swoich synów. Jeżeli zakłady wychowawcze odpowiedzą swemu zadaniu to powinniśmy uzyskać przyszłe pokolenie bez porównania wykształceńsze niż dzisiejsze. Jestto oraz dowodem, że posiadamy więcéj ludzi uzdolnionych do uczenia i prowadzenia młodzieży, i że więcéj cenią u nas wykształcenie naukowe. Jakoż rzeczywiście zakłady naukowe prywatne bardzo u nas postąpiły i pomnożyły się.

Berlin 26 lutego.

† Wyłączenie Prus od udziału w konferencyach, mimo przyjęcia przez Bundestag znajoméj podstawy pokojowych układów, w szczególności zaś rozumowania o tym wypadku prasy angielskiéj, przypisujące Prusom samym winę takiego wyłączenia, dały powód ministeryalnemu dziennikowi *Zeit* do zamieszczenia w dzisiejszym numerze (patrz „Niemcy") dość cierpkiéj obrony całego Prus w sprawie wschodniéj zachowania się. Z całego tonu polemiki téj widać, że nieprzypuszczenie Prus do konferencyj dotkliwém jest gabinetowi tutejszemu w wyższym stopniu, aniżeli się tego po dawniejszych oświadczeniach półurzędowéj prasy spodziewać było można. Domyślaćby się z niéj można, że Prusy nawet do późniejszych obrad nie będą przypuszczone, i że tylko gotowe rzeczy przedłożone im będą do podpisu. W takim razie rachuba lorda Palmerstona, mówi *Zeit* z przyciskiem, słowa swe drukując rozstawionemi głoskami, będzie bardzo mylną, „bo Prusy rzeczy gotowych, nad któremi nie obradowały, i których nie ustanawiały, nie podpiszą". Trudno wiedzieć, do jakiego stopnia zdanie to podziela gabinet pruski. To pewna, że dziennik *Zeit* nie ma go z siebie; w tym bowiem razie wyrzekłby je był mniéj stanowczo i uroczyście. Powtórzą je niezawodnie dzienniki zagraniczne i telegraf poniósł je już do Paryża. Dowiemy się wkrótce, jakie zrobiło wrażenie na pełnomocnikach konferujących. Że przypuszczeniu Prus do konferencyj głównie Anglia się sprzeciwia, to rzecz wiadoma; przeciwko niéj też szczególnie wymierzona jest polemika dziennika *Zeit*. Sprzeciwianie się Anglii łatwo rozumieć; nie chce ona mieć w konferencyach członka, o którym wie, że bliżéjby w nich stał Rosyi, niż mocarstw zachodnich, że w każdym razie stałby po stronie pokoju *à tout prix*. Czy inne mocarstwa mają powód obstawać za przypuszczeniem Prus z taką energią, żeby Anglią zmusić do przyzwolenia, godzi się o tém wątpić. Leży może w szczególnym każdego interesie, aby tego nie czynić. Austrya chętnie zapewne widzi, że sama jedna Niemcy reprezentuje, do czego przyjęcie przez Bundestag podstawy pokojowych układów daje jéj pewne prawo. Cierpkość polemiki dziennika *Zeit* i przeciw Austryi nie trudno wytłumaczyć. Austrya liczy na to z pewnością, że pokój przyjdzie do skutku; w przeciwnym razie zastrzeżenie uchwały Bundestagu co do dalszych warunków pokoju i ich możliwych następstw, radziłoby jéj może goręcéj obstawać za Prusami. Francya może w nieprzypuszczeniu Prus do konferencyj widzieć faktyczne rozbicie ś. przymierza. Rosya, pewna Prus, czy się konferencye zerwą czy nie zerwą, woli może, że w jednym i drugim razie tém silniéj je wraz z Niemcami przywiąże do siebie. Tak przy całéj dyplomatycznéj względem Prus grzeczności, każde z mocarstw, z wyjątkiem otwarcie sprzeciwiającéj się Anglii, pragnie niby przypuszczenia Prus do konferencyj, ale żadne z nich stanowczo w tym względzie myśli swéj nie objawia i nie popiera. Dziennik angielski *Press* podnosi powtórnie głos swój w obronie Prus, i wskazuje złe skutki z wyłączenia ich z konferencyj, czy do pokoju przyjdzie lub nie przyjdzie. Dzienniki pruskie skwapliwie głosy takie chwytają i w szpaltach swych w całéj rozciągłości zamieszczają. Chodzi im naturalnie o wskazanie nienaruszonego znaczenia Prus w liczbie państw pierwszego rzędu. W uznaniu też tylko znaczenia tego *Zeit* wyrzec mógł wyżéj przytoczone zdanie. Czy dobrze rozmyślił co powiedział, to przyszłość pokaże. Nie byłoby pięknie, gdyby zdanie pozostało frazesem.

W sejmie nie zaszło nic nowego. Walka opozycyi konstytucyjnéj z stronnictwem krzyżowém prowadzi się daléj w dziennikach. Hr. Pfeil ułatwił ją opozycyi, odsłoniwszy skryte dążności junkierów. *Kladderadatsch* nie wiele miał mozołu, aby dokończył jej wśród powszechnego opinii publicznéj szyderstwa. Jeżeli prawdą jest, że śmieszność zabija, to p. Gerlach i hr. Pfeil nie podniosą się tak łatwo w opinii ludzi, którzy przedewszystkiém osobistego szacunku domagają się dla siebie i dla drugich.

Jutro jest półpoście. Cały Berlin będzie balował. W domie opery będzie czwarty bal subskrypcyjny, na który już dzisiaj żadnego nie ma biletu. Tu bawić się będzie dwór i całe wyższe towarzystwo. Niemasz publicznego lokalu, w którymby bal maskowy lub zwyczajny nie był zapowiedziany. Dopiéro więc jutro skończy się prawdziwie tegoroczny karnawał. Pogoda mu nie sprzyja. Od parę dni powietrze mgliste, dżdżyste, zimne, które odbiera ochotę do wszystkiego. To najbrzydsza pora w Berlinie, która przeciąga się aż ku wiośnie; czas nieustających katarów i kaszlów, czas chodzenia do ruskiéj łaźni i nieustannego pożywania marchwianych karmelków.

Wiedeń 27go lutego. J. C. K. Ap. Mość przybyły wczoraj wieczór o godz. 5¼ w najlepszem zdrowiu do Pragi i przyjmowany był w dworcu kolei przez naczelników wszystkich władz cywilnych i wojskowych, tudzież licznie zgromadzonych mieszkańców wśród okrzyków radości. J. C. Mość raczył stanąć w zamku królewskim. N. Panu towarzyszą J. C. W. Arcyksiążęta Leopold, Ernest, Henryk, Rajner, Karol Ferdynand i Wilhelm, tudzież fmp. hr. Grünne i fmp. Salaba i wielu oficerów z adjutantury. W dniu dzisiejszym odbyć się ma uroczystość srebrnego wesela Cesarza Ferdynanda. N. Pan spodziewany jutro w Wiedniu z powrotem.

— *Nürnb. Cor.* pisze: Gabinet austryacki stara się, jak słychać, u rządów zachodnich nietylko aby Prusy zawezwane zostały na konferencye paryskie, ale nawet zamierza postawić w Paryżu żądanie, aby Związek niemiecki był na kongresie reprezentowany. Zapewniają jednak, iż Związek niemiałby osobnego pełnomocnika, któryby od Zgromadzenia związkowego otrzymał zlecenia, lecz mandat Niemiec przypadłby na Austryę i Prusy z ogólnem upoważnieniem do wspólnéj reprezentacyi całéj Rzeszy niemieckiéj. Reprezentacya zresztą Prus jak i Związku, mogłaby dopiero nastąpić po zawarciu umowy o zawieszenie broni.

— *Kores. Austryacka* podaje nowy artykuł o projekcie do ustawy przemysłowéj, który brzmi:

Wyjaśnienie jakieśmy dali niedawno pod względem zasady świadectwa uzdolnienia, wywołało kilka zarzutów, przeciwko którym wystąpić musimy w obronie prawdy. Myśl jaka nam przewodniczyła, i którą dość jasno jak się nam zdawało wyraziliśmy, zależała na tem po prostu, iż jeśliby żądane zaświadczenia miały mieć o ile można cechę wiarogodności, wydawać ich niepowinni współzawodnicy, ale raczej biegli dodani do pomocy władzom rządowym lub gminnym, w każdym zaś razie tacy, którzyby mogli na zupełne zasługiwać zaufanie pod względem bezinteresowności zdania swego. Następstwo stąd przez nas wyprowadzone mogliśmy śmiało nazwać dziwacznem albowiem ustanowienie wydziałów rzemieślniczych i profesorów rękodzieł, byłoby potwornością bezprzykładną, byłoby zbudowaniem ciężkiego i kosztownego apparatu dla celów stosunkowo bardzo małych.

Jak najwyraźniej musimy obstawać przy tém, że świadectwa uzdolnienia wydawane w przytoczony jak wiadomo sposób, nietylkoby się okazały bez pożytku a zatem bez potrzeby, ale nadto częstokroć szkodliwe, a więc przeciwne celowi. Obrońcy takowych świadectw popadają w nierozwikłalne dilemma: albo świadectwom formalną tylko wartość przypisywać należy, to jest potwierdzenie pobierania nauki lub praktycznego ćwiczenia przez pewien przeciąg czasu, przez co nie wieleby się udowodnić dało *in merito*, a zatem postawionoby nieprzebytą zaporę wolnemu ruchowi zarobkowemu w przejściu z jednego zawodu do drugiego, mianowicie pod względom już istniejących przedsiębiorstw; albo też musianoby wziąść w rachubę w jaki sposób lata nauki i praktyki spędzonemi zostały, a wtedy niepodobna zaprzeczyć, iż ta metoda świadectw niemogłaby być wolną od zarzutu interesowności.

Niech nam tu wolno będzie zastosować przykład przez przeciwników samych użyty. Pod opieką rządu promowani bywają doktorowie prawa i medycyny; kto chce otrzymać konsens aptekarski musi się poddać obowiązującym przepisom egzaminacyjnym i t. d. Niezmierna ważność i ciężka odpowiedzialność powołań tego rodzaju nietylko usprawiedliwia takie przepisy ale nawet wymaga onych bezwzględnie. Wszelako aby rząd mógł być-pewnym rezultatu egzaminów, każe je odbywać przed urzędnikami swemi, przed przysięgłemi, którzy są w takiem położeniu, iż niepotrzebują się obawiać konkurencyi uczniów swoich. Byłoby niezawodnie bardzo niestosowną rzeczą gdyby dozwolenie praktyki adwokackiej lub lekarskiej zawisło od orzeczenia adwokatów tylko i lekarzy; nikt bowiem nie może być sędzią w własnej sprawie.

Cóż jest stósowniejszem, jak aby w zawodach nie przedstawiających pod żadnym względem niebezpieczeństw dla społeczeństwa, puścić wodze wolnéj konkurencyi i zostawić naturalnem uorganicznemu działaniu sił, czego żadne ustawodawstwo ani żadne urządzenia cechowe niezdołają w zadawalniający sposób rozwiązać?

Bajką jest, aby wolność przemysłowa w Austryi nęciła tylko nazwą swoją. Abstrakcyjne swobody, powszechne uprawnienia, mogą być szkodliwemi tam, gdzie ich nie miarkuje wysoki stopień wyraźnego rozumu politycznego. Wolność pracy jednak niema w sobie przyprawy radykalnéj, nadużywać jéj prawie niepodobna, a w ogóle czyni ona ludzi zabiegliwymi, pilnymi i oszczędnymi. Prócz tego mieszkaniec Austryi przeczuwa, że wolność zarobkowa będzie z czasem zdolną obudzić uśpione jeszcze żywioły ogólnéj pomyślności. Podwyższy ona cyfrę ludności, a szczęściem, Austrya potrzebuje jeszcze rąk pracowitych, aby uprawić odłogiem leżące ziemie i wykonać niezliczone dzieła, z których naprzód te i owe jako główne ogniwa niezmierzonego łańcucha po części już są dokonane, a po części rozpoczęte. Jest to niezaprzeczoną prawdą polityczną, że postęp cywilizacyi i wzrost ludności są czynnikami wzajem na siebie działającemi, a prawo rozumu niedające się zachwiać mówi, że każdy kraj powinien o ile może rozprzestrzeniać zakres udoskonalenia swego. Z każdym milionem ludzi zwiększającym liczbę mieszkańców cesarstwa wzmagają się stósunkowo jego siły obronne i podatkowe, i w tém spoczywa istotna rękojma pomyślności jego materyalnéj i politycznéj na przyszłość. Tym i owym spostrzeżeniem zawdzięcza zasada wolności przemysłowéj swoje niezmiernie przyjazne przyjęcie, jakie znalazła u izb handlowych w monarchii, tudzież u różnych klas mieszkańców.

Ponieważ rząd nie bez głębokiéj i sumiennéj rozwagi zasadę tę zbawienną w świat puścił ponieważ bezwątpienia zna jéj następstwa i skutki w zupełności, przeto tem bardziéj za niestósowne poczytywać musimy, jeżeli tu i owdzie mniéj na to dają uwagi, i chcą zasadę tę uważać jako bezwzględnie szkodliwą, zgubną, a nawet jako pewien rodzaj usankcyonowania zbrodni przeciw prawu własności. Czczość podobnych zarzutów widoczną jest dla każdego na pół nawet rozsądnego.

Niemcy.

Artykuł w *Zeit* z 26go, o którym mówi powyżéj nasz korespondent berliński, brzmi dosłownie:

Jak wiadomo, Anglia osobliwie sprzeciwiała się uczestnictwu Prus w konferencyach pokojowych w Paryżu. *Globe* w jednym z ostatnich artykułów swoich podaje znów artykuł z rodzaju tych, których przeznaczeniem jest usprawiedliwić publicznie politykę gabinetu angielskiego w tym względzie. Ostatnia uchwała Zgromadzenia związkowego niemieckiego nad propozycyą austryacką, nastręczyć ma do tego przedmiot. Przewidzieć łatwo, że uchwała ta obudziła niechęć tego dziennika ministeryalnego dla tego, że nie mieści w sobie stanowczego przyjęcia pięciu punktów, ale raczéj zawiera zastrzeżenie co do obrony interesów i samodzielności Niemiec. Stare to rzeczy prawi *Globe* Prusom i Niemcom: że Prusy nie przystąpiły do traktatu grudniowego; że nie przybierały groźnéj miny względem Rosyi, ani nawet nie pokiwały jéj palcem w bucie; sprzeciwiły się w Frankfurcie mobilizacyi wojsk związkowych, a nakoniec wzbraniają się tak jak poprzednio cztery punkta, tak znów teraz pięć punktów przyjąć za podstawę pokoju i brać czynny udział w ustanowieniu traktatów na nich się opierających. W tem szczególnem postępowaniu Prus a wraz z niemi i Niemiec

---

ciemności ciążącéj nad pracami najeżonemi cyframi używającemi osobnego języka i wykonanemi z pomocą narządzi, których użycie a nawet imie nie wszystkim jest znane. Kiedy się mówi o fortepianie, basetli, podstawku, o pędzlu lub rylcu — wyraz tworzy wyobrażenie, — ale kiedy się wymienia koło murowe, lunetę południkową, kollimator, narząd parallaktyczny, teodolit, ileż to nietrzeba się nagadać, aby zrozumiano te wyrazy! Boileau wspomina:

„La méthaphore et la métonymie,
„Grands mots que Pradon croit des termes de chimie!

(Mów im o metaforze lub metonimii,
To ci będą mysleli, że prawisz o chemii).

Wyrazy i nązwy naywane w astronomii są jeszcze daleko mniéj znane publiczności. Co do formuł i wzorów z temi jeszcze gorzej. Trygonometrya, najeżona wstawami, dostawami, stycznemi i logarytmami, miota się jak Cerber i woła ze szkołą Platona: Ci co nie znają jeometryi niech tu nie wchodzą Ἀγεωμετρητος ἐκας ἐστω! A przecież, gdyby pytający się dołożył nieco uwagi, a odpowiadający zachował nieco ostrożności w mowie, możnaby wyłożyć i dać zrozumieć to wszystko, co z téj tak wspaniałéj umiejętności może interesować oświecone towarzystwo. Wiadomości te bowiem nie są trudniejszemi do nabycia, od wiadomości z jeografii i kosmografii, które przecież posiada tak znaczna liczba osób. Co się zaś tyczy rzeczy, które rzeczywiście przechodzą zwyczajny zakres intelligencyi i których dostatecznie wyłożyć nie można bez formuł i algiebry, to z nich trzeba już zrobić ofiarę, a nadewszystko strzedz się bardzo porównań i przybliżeń niedokładnych, które skrzywić mogą sąd słuchacza. Nadewszystko wystrzegać się zaś trzeba stylu wyroczni, pod którym bardzo często ukrywa się niewiadomość, a zawsze brak w znalezieniu myśli jasnych i czystych. Dla tego to geniusze pierwszego rzędu, jak Laplace w swém *Exposition du système du Monde* woleli raczéj ograniczyć się do bardzo szczupłéj liczby czytelników, niż robić swą pracę niewdzięczną i trudną czyniąc umiejętność przystępną dla wszystkich. Łatwoby nam tu było skreślić pomieszanie wielu znakomitych literatów, którzy uwiedzeni imieniem Laplace'a i jego tytułem akademika francuskiego, zapragnęli otworzyć *Système du Monde*. Gdyby książka ta była napisaną po hebrajsku i pismem chińskiem, zdziwienie ich nie mogłoby było być większem. Wydało się im, że dzieło to jest prawdziwą obrazą ich miłości własnéj jako pisarzy i czytelników. Wracając do naszego założenia, zdaje nam się, że wyłożenie wszystkich prac astronomicznych z całego roku, byłoby prawdziwą i skuteczną zachętą do téj umiejętności, a zwłaszcza, gdyby było napisane stylem zrozumiałym dla wszystkich. Małe wiadomości roczne, które był niegdyś ogłaszał Lalande przynosiły wiele korzyści astronomii, a nadto zachowały pamięć wielu biograficznych faktów, którychbyśmy na próżno gdzieindziej szukali.

Ale kiedy obserwatorya starego świata idą dalej swą drogą i do skarbnicy wiedzy składają corocznie dań czasu i naukowéj pracy, widzimy młodą Amerykę zajmującą swe miejsce w astronomii i ścisłych umiejętnościach. Nie ma tu mowy o rasie hiszpańskiéj i portugalskiéj, przedstawiającéj nam ludy nowe a już zgrzybiałe przez swą niemoc tak polityczną jak i naukową. Mówim o rasie anglo-saskiej, która pod wodzą p. Bache, potomka Franklina, profesora Henry, p. Gould astronoma czynnego i oddanego całą duszą swéj umiejętności, uczonych Waszyngtonu i Filadelfii współzawodniczy z pracami europejskiemi. P. Ferguson z Waszyngtonu odkrył nam jednę z małych planet. P. Bache wykonywa olbrzymią pracę hidro i georaficzną skreślenia ogromnych brzegów morskich Stanów Zjednoczonych. Mappy porucznika Maury, uwieńczone na wystawie przemysłowej, znane są całemu światu. Podobnież rzecz się ma z cudownym sposobem notowania czasu bez najmniejszej potrzeby słuchania uderzeń zegaru. Sposób ten, prawdziwie amerykański, wprowadza dziś bardzo zręcznie w zastosowanie p. Gould. Jemu to wśród pomiaru brzegów (coast-survey) powierzył p. Bache wyznaczenie długości geograficznych zapomocą drutów telegraficznych.

Nie wspomnim tu o ogromnéj astronomicznéj komecie w Cambridge niedaleko Bostonu i o pracach panów Bond. Rysem charakterycznym zakładów astronomicznych Nowego Swiata jest, jak mi się zdaje, owa intelligencya patryotyczna sprawiająca, że obywatele, że korporacye miejskie czynią wielkie nakłady na nauki, których godność pojmują chociaż sami w nie nie są wtajemniczone ale jedynie dobro powszechne i honor narodowy mając na oku. To co się wykonywa w Anglii oświeconą gorliwością posiadaczy wielkich majątków rodowych lub przemysłem zyskanych, dzieje się w Zjednoczonych Stanach mocą stowarzyszenia pragnącego, aby wszystko co jest wielkiego i pięknego istniało po za Atlantykiem tak jak w Europie i aby to co się zrobi nie było niższem od tego, co jest w Starym Swiecie. Uznał to już sławny astronom Airy (z Greenwich) i oddał całą słuszność świeżym pracom amerykańskich uczonych. Zobaczmy jak ta dążność wyobraża się w czynach i jak się urzeczywistnia w praktyce.

(Dokończenie nastąpi).

upatruje Anglia i upatruje *Globe* pewną obojętność i umyślne wyłączenie się, a nawet politykę tak niezgodną z polityką Zachodu, że Prusy nie mogą wymagać, aby je zawezwano do umowy, jaka nastąpi na drodze konferencyi.

Nie masz tu nic innego, prócz wiecznie téj samėj historyi, że gdzie różnica zdań zachodzi, tam każdemu się zdaje, że ma słusznie. Prawda, że Prusy w sporze zachodnio-wschodnim nie poszły tą samą drogą co Anglia i Francya; prawda i to, że się wahały i dziś jeszcze wahają zobowiązać się na warunki, jakie położono bez oznaczenia kresu do którego doprowadzić mają; wreszcie nie można i nie należy zaprzeczyć, że to postępowanie Prus istotny miało wpływ na podobneż postępowanie Niemiec, a szczególnie i przedewszystkiem z tego powodu, iż pojmowanie przez Prusy honoru i interesów Niemiec, zgadzało się z pojmowaniem współzwiązkowych rządów niemieckich.

Zajęły Prusy i Niemcy w ciągu zajść politycznych dwóch lat ostatnich odrębne stanowisko, — któż temu winien? W Londynie mówią, że Prusy, w Berlinie zaś, że Anglia i Francya. Aż do ostatniego protokółu wiedeńskiego nie było między Prusami, państwami zachodniemi i Austryą różnicy zdania. To czego chciano, było jasne i wyraźne i dało się rozpoznać. Zmieniły się jednak rzeczy, kiedy później Anglia i Francya w związku z Austryą postawiły cztery artykuły sierpniowe. Wojska sprzymierzone stały na ziemi tureckiéj, upatrując w którym punkcie na Rosyę uderzyć. Spisawszy 4 punkta na rozwiniętéj chorągwi wojennéj, dano téj wojnie cale inny kierunek i inne rozmiary. Nie szło już bynajmniéj o utrzymanie całości państwa tureckiego, nie o odparcie nieuprawnionego na nie napadu, ale o ograniczenie Rosyi w całéj rozciągłości sił jéj na południu. Miano prowadzić wojnę o morze Czarne, o ujście Dunaju, i o protektorat rosyjski w Turcyi. Czyż Prusy nie musiały sobie zadać tego naturalnego pytania, czy mają w tem jaki interes, aby obowiązywać się do takiéj wojny, biorąc za swoje warunki, które położono, nie pytając ich o radę?

Bieg rzeczy jest wiadomy. Austrya na mocy traktatu zawartego z Portą na d. 14 czerwca 1854 w miarę ustępowania Rosyan posuwała zwolna swój korpus wojska ku Prutowi. To jest, co się zowie obsadzeniem Księstw Naddunajskich. Jeżeli *Globe* z drwinkami natrąca, że Niemcy w różnych przebiegach kwestyi wschodniéj właściwie nic nie zrobiły nad to, że wspaniałomyślnie postanowiły bronić Austryę, to jest siebie samych przeciwko niedającemu się wcale przypuścić napadowi północy; to przypuścić wypada, iż nie Niemcy sądziły się być zagrożonemi przez Rosyę, ale Austrya; że nie niemieckie interesa, ale wyłącznie austryackie grały tam rolę, jak to udowodnił dostatecznie bieg rzeczy aż do najnowszéj petycyi Mołdo-Wołochów (*Czas* Nr.), i że to było rzeczywiście aż do wspaniałości posunąć wierność związkową, aby wszelki napad na Austryę w jéj wysuniętem stanowisku militarnem poczytywać za napad na samego siebie.

I jakże to odpłacono? Przez traktat grudniowy? Traktat ten zawarto w Wiedniu prawie bezpośrednio po daniu przez Związek niemiecki bardzo wymownéj oznaki najszczerszego poświęcenia się dla Austryi, bo oznaką tą było przyjęcie artykułu dodatkowego do konwencyi kwietniowéj prusko-austryackiéj. Wprawdzie udzielono Prusom traktat *zawarty*, zapraszając je, aby go uznały za fakt dokonany i przystąpiły do niego. Ale i wtedy nic nie powiedziano o układach prowadzonych już nad *tłumaczeniem* 4ch punktów, których wykonanie było celem traktatu. Rzeczywiście, wszystko to było tak przeciwnem otwartości i zaufaniu, iż dziwić się trzeba, jak mogą w Londynie bez zmordowania czynić Prusom i Niemcom zarzuty, iż nie pospieszyły zgodzić się na to, co się stało i nie wytężyły na to sił swoich materyalnych, ale że owszem obrażone postępowaniem nieznanem może dotąd między państwami przyjaznemi i równemi sobie, zapytały się wprzód swoich własnych interesów.

Gdziekolwiek tylko gotowymi faktami się zastawiają, gdzie tylko wymagają, aby się obowiązać do działania, odnawiając prawa radzenia wspólnie, tam wszędzie zaufanie byłoby lekkomyślnością. Wyłącznie więc dla tego Niemcy bardzo się namyślać musiały i muszą, ażali się więcéj do państw zachodnich zbliżyć mają, niż tego wymagają najdotykalniejsze ich interesa, a wreszcie, iż sobie zastrzegają otwarte miejsce dla niezależnych postanowień swoich. Tak a nie inaczéj należy pojmować uchwałę związkową z dnia 21go b. m., i gdyby w Londynie miano chęć oddania *każdemu* słuszności, toby nie przyszło do tego, aby nieobecność Prus na konferencyach paryskich sądzono z tak jednostronnego i dla tego fałszywego punktu widzenia, jak to uczynił *Globe* w artykule, o którym tu mowa.

Lord Palmerston nie jest tak krótkowidzącym politykiem, aby nie miał oceniać ważności podpisu Prus na traktacie, którego celem urządzić na nowo i utrwalić prawo europejskie. Mniemamy jednak, że myli się on zupełnie, jeżeli sądzi, że podpis ten pozyska na ulubionéj drodze faktów dokonanych. Prusy nie są stroną wojującą; nie potrzebują przeto *dla siebie* zawierać pokoju. Jeżeli wszakże mają przyjąć na siebie poręczenie przyszłego nowego układu na Wschodzie Europy, to nietylko słusznie, ale i prawnie dopominać się muszą, aby je nietylko co do tego informowano jak daleko wszystkie postanowienia tego nowego porządku rzeczy sięgają, ale również, aby należały do obrad w téj mierze prowadzonych, a to tem więcéj, iż interes ich jest tu tylko przecież *pośredni*.

Sądzimy przeto, iż z pewnością przypuścić należy, że Prusy nie podpiszą i nie zaręczą traktatu, nad którym nie obradowały, i którego nie ustanawiały.

Anglia.

Piszą z Londynu do *Indép. belge* pod dniem 23go lutego.

Wszystko cokolwiek się odnosi do polityki, jest przedmiotem niecierpliwego oczekiwania. Jeżeli wojna obecna Anglią kosztowała wiele ludzi i pieniędzy opłaciła ona się pod innym względem, nakazując milczenie intrygom stronnictw, i dozwalając parlamentowi zajmować się pożytecznemi dla kraju środkami. Lord Palmerston posuwa śmiało prawodawstwo na téj drodze, któréj szczegóły są zbyt miejscowe, aby zajmować mogły obcych czytelników.

Jest pewien fakt dowodzący, że możność Anglii prowadzenia wojny na własną nawet rękę, jeżeli tego potrzeba nie była próżną fanfaronadą. Faktem tym jest, że w téj chwili prócz milicyi, któréj siła nominalna jest 150,000, lecz która w rzeczywistości obejmuje tylko 90,000 posiadamy, 250,000 ludzi pod bronią, z których 20.000 zaledwo jest w Indyi. Prawda iż siły te są różnorodne i że zgromadzone zostały ogromną ofiarą pieniędzy, gdyż wydatki na armię przewyższają trzechkrotnie całkowitą ilość naszych zwykłych wydatków, włączając w to procenta od 800 milionów fst. długu. Pocieszamy się myślą, że pieniądze łatwo mieć można od kontrybuentów i że dobry byt kraju nietylko niepodupadł, lecz przeciwnie coraz więcyj się rozwija.

Sprawa Wensleydela przybrała charakter sporu między koroną i Izbą parów. Lord Palmerston nigdy niemiał miru u ostatnich, a teraz mniéj niż kiedykolwiek. Korona pomimo postanowienia Izby wyższéj domaga się prawa tworzenia dożywotnich lordów, kiedy zgromadzenie z swéj strony sądzi się mieć prawo orzekania kto w jego gronie a kto nie ma zasiadać. Ze stanowiska teoryi konstytucyi lordowie nie mają słuszności. Zobaczymy co się stanie.

Anormalna pozycya naszéj administracyi wojskowéj zwróciła wreszcie na siebie uwagę parlamentu i publiczności Dawniéj dyrekcya armii i prawo awansowania należały do naczelnego wodza. Od chwili jak lord Palmerston jest przy sterze rządu, administracya poruczoną została sekretarzowi w wydziale ministerstwa wojny z pozostawieniem naczelnemu wodzowi patronatu. Dwie były władze w ustawicznėm starciu, jak tego dowiedli lord Cardigan i inni, którzy odebrawszy naganę w raporcie nadesłanym z Krymu, otrzymali powróciwszy nagrodę od korony na wniosek naczelnego wodza. Kwestya ta wznieci zapewne dość żywe spory, których skutkiem będzie pozbawienie naczelnego wodza patronatu.

— W piątek obchodzono w Buckinghamskim pałacu uroczystość nadania przez królową orderu łaziebnego. Uroczystości téj towarzyszył cały dwór i dygnitarze orderu. Nowo przyjęci są: jen. Ryszard England, lord Panmure minister wojny, admirałowie sir Graham, Eden Hamond i Stefan Lushington.

Rosya.

Journal de St. Petersbourg zamieszcza krótki wykaz handlu wywozowego z niektórych miast nadmorskich rosyjskich w ciągu 1855 r. Z wykazu tego widać jak wiele ucierpiał handel morski odeski; w ciągu upłynionego roku wywieziono tylko z portu tego towarów za 314,000 rsr.; przywieziono zaś do tego miasta towarów zagranicznych, po większéj części lądem, za 2,440,000 rsr. Dnia 8 t. m. rosyjskie towarzystwo jeograficzne odbyło wielkie posiedzenie; rozprawiano na niém prawie wyłącznie o sprawach, odkryciach i stósunkach jeograficzno-klimatycznych w Syberyi i w środkowéj Azyi.

Do dziennika *Kawkaz* piszą z Aleksandropola (Gumri w Gruzyi), iż w mieście tem wzniesiono kościół rzymsko-katolicki. Budowę tego kościoła rozpoczęto jeszcze w 1843 r., za pieniądze przywiezione przez misyonarzy rzymsko-katolickich z Rzymu. Następnie budowę przerwano z powodu braku funduszów; dopiero książę Worońców zwiedzając w 1848 roku Aleksandropol, pozwolił aby zbierano składki na dokończenie kościoła i założenie obok niego klasztoru. Dnia 2go stycznia b. r. kościół ten uroczyście poświęconym został przez armeńsko-katolickiego mnicha z klasztoru na Araracie, upoważnionego do téj czynności.

Teatr wojenny.

Zawieszenie broni oddawna głoszone i zapowiadane, zawartém zostało nakoniec w Paryżu 25go lutego na pierwszéj konferencyi pełnomocników mocarstw wojujących, a to stósownie do umowy jaką spisano w Wiedniu w protokule dnia 1go lutego sporządzoném. *Fakt* zatém uświęcony został *prawem: faktyczne* i przymusowe zawieszenie broni i niespokój na teatrze wojennym z powodu zimy i niemożności prowadzenia działań w téj porze roku, stało się nadto *prawném* z przyczyny układów o pokój. Lecz to prawne zawieszenie broni nie przeciągnie się poza granicę przymusowéj nieczynności wojsk z powodu pory roku nieprzyjaznéj ruchom wojsk. Kończy się ono z d 31 marca, tojest z chwilą w któréj zniknie faktyczna przeszkoda do działań wojennych i walkę rozpocząć będzie można, jeżeli w tym miesięcznym przeciągu czasu pokój nie nastąpi. Nadto zawieszenie to broni jest częściowe, tyczy się tylko czynności na lądzie; kroki nieprzyjacielskie na morzu nie ustaną, wprawdzie nie ujrzemy bitew morskich, alež takowe i bez zawieszenia broni nie miałyby miejsca, lecz blokada portów rosyjskich tak czarnomorskich jak baltyckich trwać będzie mimo układów o pokój; floty sprzymierzone wpłyną na Baltyk z dniem otwarcia żeglugi, posuwać się będą i blokować porty nadbaltyckie w miarę ustępywania lodów. Jasnym jest powód niewstrzymania blokady i nierozciągnięcia zawieszenia broni do wszystkich kroków nieprzyjacielskich na morzu: miesięczne zawieszenie broni w obecnéj porze zawarte, nie może przynieść szkody dalszym działaniom wojennym na lądzie, gdyby pokój zawartym nie został; lecz nierozpoczęcie blokady z dniem otwarcia żeglugi zniszczyłoby cały jej skutek; przez ten przeciąg czasu Rosya zaopatrzyłaby swoje potrzeby, handel rosyjski sprowadziłby potrzebne towary, późniejsza zaś blokada nie wielkieby już przyniosła owoce. Dlatego to Wielka Brytania stale wymagała, aby blokada utrzymaną była mimo konferencyj, a na żądanie jej przystały inne mocarstwa.

Jak tylko rozkaz zawieszenia broni otrzymają wodzowie wojsk, pierwszą czynnością na wszystkich scenach teatru wojennego będzie wytknięcie linij demarkacyjnych między łańcuchami przednich straży. Układ o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich musiał orzec zasady, według których te linie demarkacyjne prowadzone będą; komisye zaś wyznaczone przez wodzów obu armij i korpusów, wytkną na gruncie ich bieg i kierunek. Dotychczasowy przeto spokój na liniach bojowych zupełniejszym jeszcze się stanie przez ten miesięczny, a może nawet dłuższy, przeciąg zawieszenia broni; ucichnie nawet grzmot dział huczących nieprzestannie od półtora roku ponad zatoką sebastopolską i odgłos drobnych potyczek na przednich strażach; chociaż nim rozkaz zawieszenia broni dojdzie na daleką scenę Oceanu Spokojnego, wprzód termin jego upłynie. Lecz i na europejskim teatrze nie ustaną ruchy wojsk i przygotowawcze działania w armiach obozujących na dawnych polach walki; armie te w miarę biegu i zwrotu układów przygotowywać się będą do rozpoczęcia boju lub do odejścia i odpłynienia do domu. Wiadomości zatém z teatru wojennego o ruchach wojsk nie stracą i przez ten przeciąg czasu swéj wagi; służyć nam będą mogły za pewne, nie słowne lecz czynne, wróżby przyszłości, za wskazówki co się istotnie dzieje na dyplomatycznėm polu układów paryskich, które ma okrywać zasłona nieprzejrzanéj tajemnicy.

Times ogłasza list od swego korespondenta z obozu pod Sebastopolem z d. 9 lutego, następującéj treści: Warownia Aleksandryjska ma być wkrótce wysadzoną w powietrze; Francuzi zamierzają także zburzyć kilka koszar i wielkich budowli, uszkodzonych wprawdzie, lecz dotąd stojących. Przy wysadzaniu w powietrze doków bardzo pożyteczne były w zakładaniu min plany tych warsztatów okrętowych znalezione w Sebastopolu. Zdaje się, że teraz wyjaśniła się tajemnicza dotąd przyczyna spotkania się łodzi francuskich z rosyjskiemi w zatoce sebastopolskiej w dniu 31 stycznia i silnego boju artyleryjskiego w nocy téj stoczonego, który rozgłośnym grzmotem rozbudził wszystkich w obozach: Francuzi zamierzali spalić ostatni rosyjski parowiec stojący w przystani Sukaja, i w tym celu posłali kilka łodzi w zatokę; te spotkały się z krążącemi około brzegów, niewiadomo w jakim celu, łodziami rosyjskiemi. Kilka strzałów karabinowych padło między łodziami, a na ich odgłos warownie północne rozpoczęły ogień, bateryе francuskie od powiedziały im i bój artyleryi rozpoczął się szerząc się coraz dalej na całéj lini od warowni konstantynowskiej aż do Inkermanu i wzgórz Feduchine. Dopiero gdy dzień zabłysnął ujrzano, iż bój prowadzono z powietrzem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

(Dom ubogich i chorych Izraelitów w Tarnowie). Wykaz dochodów obejmował z r. 1855 summę 8045 złr., z których 3450 złr. ze zwrotu kosztów leczenia. Wydatki wyniosły 6710 złr. W szpitalu tym pielęgnowano w ciągu roku ubiegłego 1070 osób. Wykaz ogółowy od r. 1842 przedstawia wzrost zakładu tego najwymowniéj: w owym bowiem roku tylko 124 chorych szukało pomocy w tym szpitalu; liczba ta corocznie wzmagając się, doszła do przeszło tysiąca, co służyć może za najlepsze udowodnienie tego, co nam o tym szpitalu właśnie piszą, a mianowicie, iż panuje tam ład i porządek przykładny, który powoduje zamożniejszych nawet chorych do szukania opieki i pomocy w tym zakładzie, gdzie są pewni, iż znajdą wzorowe około siebie staranie. Zakład ten utrzymuje się z dobrowolnych ofiar i składek, a największą rubrykę dochodów jego stanowi przychód z synagogi wybudowanéj kosztem pani Dwory Wechsler a przeznaczony na szpital, który wynosi 500 złr.

Dr. J. S. przesyłając nam sprawozdanie pomienione tarnowskie (p. *Czas wczorajszy*) pisze, iż należałoby, aby wszystkie podobnego rodzaju instytucye nadsyłały sprawozdania z czynności swoich, aby takowe zebrawszy, można powziąść wyobrażenie o stanie zakładów dobroczynnych w kraju naszym. Mało kto wie o tém, że oprócz Krakowa, istnieją w Galicyi zachodniéj zakłady dobroczynne lub szpitale w Wadowicach, Sączu, Bochni, Tarnowie, Jaśle i Rzeszowie, tudzież w Zebrzydowicach u Bonifratów, a w Przeworsku u Sióstr Miłosierdzia. W saméj rzeczy zwracając uwagę na stan zakładu Tarnowskiego szpitala i domu ubogich widzimy, iż w połowie 15go wieku posiadał on fundusze, które przepadły potem. Od takiego przepadku na przyszłość funduszów dziś istniejących zachować może po części dokładna wiadomość o nich; a takową zająć się powinny zarządy samychże instytucyj. Nie małą w tym względzie położył w Krakowie zasługę p. Głębocki sekretarz Towarzystwa Dobroczynności, zebrawszy w obszernem dziele historyę zakładów dobroczynnych w Krakowie; przykład jego powinienby zachęcić osoby bliżéj źródeł będące do zebrania materyałów do historyi zakładów dobroczynnych w całym kraju; w braku zaś tego, aby wydawano regularnie coroczne sprawozdania i przystępnemi je uczyniono ogółowi, zwłaszcza w najbliższéj okolicy miejsca, gdzie jakowy zakład dobroczynny istnieje.

(Dok. nast.)

— W wiadoméj sprawie o przedruk w *Monitorze* artykułu ze *Siècle*, ostatni ten dziennik powiedział o *Constitutionnelu*: „Jest on jak te osoby, co lubo należą do domu, ale do salonu wejść im nie wolno. Wszelako i takie osoby mogą wiele wiedzieć.“

— W niedzielę w nocy przekupień pewien w Wiedniu, niegdyś zbankrutowany kupiec winny, zarznął troje dzieci swoich, a potem gardło sobie poderznął. Przyczyną téj okropnéj zbrodni było to, że mu się źle powodziło.

— Przed kilku dniami żydówka w Tarnowie urodziła trojaki, same dziewczęta, z których dwie drobniejsze i słabsze niedługo po urodzeniu umarły, a trzecie żyje.

— Donieśliśmy o śmierci Johna Sadleir członka Izby niższéj parlamentu angielskiego, któréj powód był przez dni parę zagadką. Teraz wszakże wykazało się, iż dopuścił się on ogromnych oszustw i fałszerstw, do czego mu się łatwa nastręczała sposobność, jako dyrektorowi kilku przedsiębiorstw. *Advertiser* ocenia oszustwa poczynione przez Sadleira na milion f. szt. Towarzystwo kolei żelaznéj w Szwecyi, ktorego prezydentem był Sadleir poniosło ogrome straty. Puścił on w obieg bez wiadomości towarzystwa 50,000 akcyj z zaliczką po 5 f. szt. a pieniądze te schował do kieszeni; pofałszował dokumenta hipoteczne i inne dowody prawa własności z bezprzykładném zuchwalstwem i mnóstwo rodzin przywiódł do straty całego mienia. Obawa wykrycia zbrodni podała mu w rękę truciznę; w liście znalezionym po śmierci jego, zapewnia, że nie miał wspólników.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 28go lutego.* — Metaliki 5-procent. 83 1/16. — Metaliki 4 1/2-proc. —. — Metaliki 4-proc. 66. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 74 7/8. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — 2 1/2-proc. 84 7/12. — 1-proc. 19 1/2 z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. 84 1/4. — dto 4 1/2-proc. 72 7/8. dto z r. 1850 4-proc. 66 1/2. — Augsburg 103 1/8 — Londyn złr. 10 kr. 11. — Paryż 121 1/8. — Akcye Bankowe 1024. — Akcye kolei żel północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dn. 28go lutego. Bankn. austr, żąd. 107 1/2, pł. 107. — Pruski kurant żąd. 108 1/4, płacą 107 1/2. — Ruble sr. nowe żąd. 104, pł. 103. — Cwancygiery nowe żąd. 113 płacą 112. — Cwancyg. stare ż. 113, pł. 112. — Imperyały ż. 35 2/3. 36, pł. 35 1/2. — Dukaty austr. holend. ż. 20 3/4, płacą 20. — 20-franki żądają 35 1/2, pł. 35. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. 100 1/2, pł. 99 3/4. — Listy zast. galic. z kuponami ż. 88 1/2, pł. 88. — Listy Indemn. z kupon. żąd. 76 1/2, płacą 76.

Kurs lwowski z dn. 25go lutego. Dukat holenderski złr. 4 kr. 52. — Dukat ces. złr. 4 kr. 54. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 25. — Rubel ros. złr. 1 kr. 38 Talar pruski złr. 1 kr. 32 1/2. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 88 kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 88 kr. 30.

Kurs wiedeński z 27 lut. Metaliki 83 7/8. — Nowa pożyczka 66 1/2. — Akcye Banku wiedeńsk. 1026. — Akcye kolei żelaznéj półnc. 272. — Agio od złota 7 1/4, od srebra 3 1/2. — Oblig. uwoln. grunt. 76 3/4. — Pożyczka ostatnia narodowa 84 3/8.

Kurs wrocławski z dn. 27go lutego. Banknoty austr. 98 7/8 ż. — Bank. polsk. 93 1/4 żąd. — Listy zast. polskie dawn. 92 1/4 dają. — nowe — żąd. Listy zastaw. poznańskie 4-proc. 101 1/12 żąd. dto 3 1/2-proc. 91 1/4 żąd. Kolej Krakow. Górno-Szląska 83 7/12 ż.

Przegląd polityczny

Depesze telegraficzne.

Londyn 26 lutego. Na posiedzeniu dzisiejszéj nocy w Izbie niższéj podsekretarz stanu Fryderyk Peel na zapytanie Reeda o zatargi legii niemieckiéj z policyą w Shorncliffe, odpowiedział, że były one bez znaczenia i już się skończyły. Obwinienie legii o pijaństwo nie da się uzasadnić.

Londyn 27 lutego. Przednia straż floty angielsko-baltyckiéj popłynęła do Kiel. (Telegrafowano albowiem z Kopenhagi do Londynu 24go lutego, że Bełt wolny jest od lodów. P. R. Cz.). Król belgijski ma za 14 dni przybyć do Londynu i 6 dni w téj stolicy zabawić.

Kopenhaga 26 lutego. Dziś skończył się proces przeciw dawnemu gabinetowi Oersteda. Jutro wieczorem nastąpi wydanie wyroku.

Drezno 27 lutego. Król saski wyjeżdża jutro do Pragi, a książe następca tronu dziś już tam pojechał — (na wesele srebrne Cesarza Jmci Ferdynanda).

O konferencyach paryskich nic dzisiaj nie nadeszło nowego, prócz zapewnienia, iż pełnomocnicy nie zasiadają w porządku alfabetycznym państw przez siebie reprezentowanych, lecz w miarę tego jak bywali Cesarzowi przedstawiani. Uczyniono to dla tego, żeby lordowi Clarendon zapewnić pierwsze miejsce. Tym sposobem Rosya jest przedostatnią, a Turcya ostatnią.

Na posiedzeniu Izby niższéj parlamentu angielskiego w dniu 25 b. m. pan Roebuck oznajmił Izbie, iż w piątek wniesie mocyę nagany przeciw mianowaniu komisyi wojskowéj, przeznaczonéj do rozbioru skarg komisarzy cywilnych przeciw oficerom wyższym armii angielskiéj w Krymie.

Przyjechali od 27 do 28 lutego.

HOTEL POLLERA. Tetmajer Adolf wł. dóbr z Berlina. Dellmont kapitan z Wiednia. Eckert Edward ces. kr. major z Oświęcima. Müller Karol budowniczy z Wrocławia. Tallachini Enrico budowniczy z Medyolanu. Knesck Dominik wł. dóbr z Jaszczurowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek hr. Mycielski wł. dóbr z Wiednia. Franciszek Dolański z żoną wł. dóbr z Mrowla. Gustaw Freiher zu Egkn pułkownik, Franciszek Freiherr zu Egkn z Wiednia. Wojciech Schloss towarzysz podróży z Londynu. Thompson artystka z Gorlic.

KOLEJ ŻELAZNA

Odchodzi:
- Pociąg osobowy z Krakowa do Mysłowic o godz. 2giéj min. 30 z rana.
- Pociąg pocztowy z Krakowa do Mysłowic o godz. 10téj przed południem.
- Pociąg osobowy z Krakowa do Dębicy o godz. 4 min. 14 po poł.

Przychodzi:
- Pociąg pocztowy z Mysłowic do Krakowa o godz. 3ciéj min. 55 po południu.
- Pociąg osobowy z Mysłowic do Krakowa o godz. 12téj min. 51 w nocy.
- Pociąg osobowy z Dębicy do Krakowa o godz. 9 min. 40 z rana.

URZĘDOWE.

Ankündigung.

[Z. 3523.] Die aus Anlass der nach fortdauernden Baulichkeiten an der grossen Weichselbrücke bei Dirschau, durch die königl. preussische Regierung des Danziger Regierungsbezirkes erlassenen neuen Schiffahrtsordnung bei Dirschau für das Jahr 1856 erlassen, wird nachstehend zur allgemeinen Kenntniss des hierländigen Handelsstandes gebracht:

Polizeiverordnung:

Unter Aufhebung unserer Bekanntmachnng N. 141 vom 19. Mai 1855 (Amtsblatt pro 1855, S. 140) setzen wir hiermit in Betreff der Schiffahrt durch die Brücken bei Dirschau, auf des §. 11 des Gesetzes über die Polizeiverwaltung vom 11. März 1850 (Ges.-Sammlung pro 1850 Seite 265) folgendes fest:

1) Die Brückenöffnungen zwischen dem linksseitigen Landpfeiler und dem ersten Mittelpfeiler, so wie zwischen dem ersten und zweiten Mittelpfeiler werden von den Rüstungen zum Aufstellen der eisernen Brücke eingenommen, wesbalb hier die Schiffahrt nur die Öffnung zwischen dem zweiten Mittelpfeiler und dem rechtseitigen Weichselufer benutzen darf.
2) Da diese letztere Öffnung mit der eisernen Brücke überspannt ist und die Brücke eine Höhe von 40 Fuss über dem Nullpunkte des Pegels bei Dirschau hält, so wird zum Niederlegen und Wiedereinsetzen der Dampfschornsteine und Masten, welche nicht zum Neigen eingerichtet sind, ein Krahn strom ab und einer Strom auf der eisernen Brücke am rechten Weichselufer errichtet und zur unentgeldlichen Benutzung überlassen.
3) Die Durchlassöffnung der Schiffbrücke wird vom linken nach dem rechtseitigen Ufer verlegt.
4) Alle die Weichsel hinabfahrenden Schiffsgefässe müssen, das Hintertheil stromabwärts gerichtet, mittelst ihrer Anker Taue die Schiffbrücke und weiterhin die eiserne Brücke sankend durchfahren und sobald sie in die Linie der eisernen Brücke gekommen sind, die Anker aus dem Strombette ausheben.
5) Die Dampfschiffe haben denselben Weg sackend zurückzulegen, sind aber nicht verbunden dabei zur Führung Taue anzuwenden, wenn durch die Kraft ihrer Dampfmaschiene die erforderliche Sicherheit der Fahrt erreicht wird.
6) Die Galler und Holztraften müssen an der stromauf von Dirschau gelegenen Kniebauer-Kempe das rechtseitige Weichselufer gewinnen und dasselbe bis zu Schiffbrücke thunlichst nahe verfolgen. Sie dürfen auf der ferneren Fahrt von der Schiffbrücke bis thalwärts von der eisernen Brücke das rechtseitige Ufer der Weichsel nicht verlassen. Sie können, wenn sie nach dem Gutachten des Brückenmeisters mit hinreichender Mannschaft versehen sind, auf der vorstehend ihren angewiesenen Fahrt mit mit Rudern gelengt werden, müssen aber, wenn sie mit den nöthigen Kräften zum Rudern nicht versehen sind, an starken Leinen geführt werden, zu deren Befestigung an den Köpfen der Behnen und an dem Ufer Pfähle gestellt werden.
7) Bei der Bergfahrt haben alle Schiffsgefässe den für die Thalfahrt vorgeschriebenen Weg einzuhalten.
8) Während Schiffsgefässe zwischen der Schiffbrücke und eisernen Brücke in der Berg- oder Thalfahrt begriffen sind, oder an das rechtseitige Ufer angelegt haben, können Galler und Holztraften nicht durch die Schiffbrücke durchgelassen werden.
9) Zwischen beiden Brücken dürfen Schiffsgefässe an dem rechten Ufer nur zum Zweck des Niederlegers oder Einsetzens der Masten verweilen.
10) Das ordnungsmässige Anlegen der Fahrzeuge an die zum Niederlegen und Wiedereinsetzen der Maste p. p. errichteten Krahne, so wie der Gebrauch der Krähne und das Abfahren von denselben wird ein Krahnenmeister überwachen, dessen Anordnungen sämmtliche Schiffsführer Folge zu leisten haben.
11) Wer diesen Anordnungen zuwieder handelt, verfällt in eine Polizeistrafe von 5 bis 10 Reichsthalern, vorbehaltlich des Ersatzes für die den Brücken etwa zugefügten Schäden und Nachtheile.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 17. Februar 1856.

Obwieszczenie

Wydano przez król. pruski rząd Gdańskiego rządowego okręgu, z powodu trwania budowy wielkiego mostu na Wiśle pod Dirschau, przepisy spław Wisłą pod Dirschau na rok 1856 urządzające — podają się niniejszém do wiadomości tutejszéj publiczności handlującéj.

Przepis policyjny:

Wznosząc nasze obwieszczenie Nr. 141 z dnia 19 maja 1855 r. (Dziennik rządowy z 1855 r. str. 140) i na zasadzie §fu 11. ustawy o zarządzie Policyi z dnia 11 marca 1850 r. (zbiór praw z 1850 r. str. 265 stanowiemy, co się dotyczy spławu przez mosty pod Dirschau, co następuje:

1) Otwory mostu pomiędzy filarem przy lewym brzegu będącym a filarem pierwszym środkowym, tudzież pomiędzy pierwszym i drugim filarem środkowym znajdujące się, zasłonięte będą rusztowaniem w celu budowy żelaznego mostu wystawić się mającym, dla tego do spławu może być tylko użyty otwór pomiędzy drugim filarem środkowym a prawym brzegiem rzeki istniejący.
2) Ponieważ teraz wspomniony otwór pokryty jest mostem żelaznym, a most ten wzniesiony o 40 stóp nad punkt 0 wodomiaru przy Dirschau, z tego powodu urządzone zostaną i do bezpłatnego użytku oddane żurawie na prawym brzegu Wisły jeden z jednéj drugi z drugiéj strony mostu żelaznego, dla podniesienia i osadzenia napowrót kominów maszyn parowych i masztów, o ile te do zniżenia się nie są przyrządzone.
3) Przepust na moście łyżwowym przeniesionym zostanie z lewego na prawy brzeg Wisły.
4) Wszystkie statki idące w dół rzeki, muszą mieć zwróconą tylną swą część w dół rzeki, muszą przepływać most łyżwowy a następnie żelazny — wolno — z zarzuconą kotwicą i za pomocą liny — i gdy przybędą na wysokość mostu żelaznego, kotwicę z łożyska rzeki podnieść.
5) Statki parowe obowiązane są miejsce powyższe powoli przebywać, mogą jednak obejść się bez użycia liny do ich prowadzenia, jeżeli siła ich maszyny parowéj daje dostateczne bezpieczeństwo do rzeczonéj przeprawy.
6) Galary i tratwy drzewa winne są w górze rzeki pod Dirschau przy kępie Kniebauer prawy brzeg Wisły osiągnąć i przy takowym aż do mostu łyżwowego o ile możności utrzymać się.
   Nie mogą one opuszczać rzeczonego brzegu pomiędzy mostem łyżwowym a żelaznym. Jeżeli zarządzający mostem uzna, iż mają dostateczną ilość rąk do kierowania, mogą użyć wioseł do przebycia téj przeprawy, jeżeli zaś nie mają dostatecznéj ilości ludzi do wioseł, muszą być spuszczane na mocnych linach, do których umocowania na głowach tam i na brzegach stósowne pale umieszczone zostaną.
7) Przy płynięciu w górę rzeki muszą zachować wszystkie statki wszelkie przepisy względem spławu za wodą istniejące.
8) W czasie gdy statki są w podróży między mostem łyżwowym a żelaznym, tudzież gdy ten do prawego brzegu Wisły w miejscu wspomnioném przybiły, niemogą być przepuszczone przez most łyżwowy galary ani tratwy drzewa.
9) Pomiędzy obydwoma mogą statki przybijać do brzegu jedynie w celu złożenia lub założenia masztów.
10) Nad porządném przystawieniem statków dla złożenia lub założenia masztów, do ustanowionych żurawi, równie jak nad użyciem rzeczonych żurawi i odbiciem statków od takowych, czuwać będzie ustanowiony na to dozorca maszyneryi, którego zalecenia, wszyscy prowadzący statki wykonać są obowiązani.
11) Przestępujący powyższe urządzenia, podpada karze policyjnéj od 5 do 10 talarów, oprócz obowiązku wynagrodzenia za zrządzić się mogące w mostach szkody lub zepsucia. — Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 17 lutego 1856. (357-2-3)

Kundmachung.

Zu Folge des vom gewesenen Gerichtsbothen des vorbestandenen k. k. Krzeszowicer Friedensgerichts Stanislaus Matusiński bei diesem Landesgerichte eingebrachten Gesuches um Ausfolgung der Caution pr. 200 fl. pol., welche durch denselben aus Anlass der besagten Dienstleistung in die gerechtliche Depositenkasse eingezahlt wurde, werden die betheiligten Partheien aufgefordert ihre etwaigen gegen den Bittsteller aus dessen Dienstleistung als Friedensgerichtsbothe zu Krzeszowice herrührenden Ansprüche binnen 3 Monaten vom Tage der 3ten Einschaltung dieser Kundmachung in der Zeitung Czas angerechnet, hiergerichts schriftlich anzumelden und gehörig nachzuweisen, widrigens diese Caution dem Bittsteller ohne Weiteres ausgefolgt würde.

Vom k. k. Landesgerichte.

Krakau am 9ten Jänner 1856.

Obwieszczenie.

W skutek wniesionéj prośby do tutejszego sądu krajowego przez Stanisława Matusińskiego byłego woźnego przy sądzie pokoju w Kreszowicach o wydanie kaucyi 200 złp., która przez tegoż z powodu pełnienia rzeczonéj służby do tutejszéj kassy złożoną została, wzywa się strony interesowane, aby z pretensyami swojemi pochodzącemi z sprawowania służby przez tegoż, w przeciągu 3ch miesięcy rachując od 3go umieszczenia tego obwieszczenia w gazecie Czas do tutejszego sądu się zgłosili i takowe należycie udowodnili, w przeciwnym bowiem razie kaucya ta proszącemu wydaną zostanie.

Z c. k. sądu krajowego.

Kraków dnia 9 stycznia 1856. (341-2-3)

Kundmachung.

[N. 1251 praes.] Zu Folge hohen Erlasses des k. k. Ministeriums des Handels vom 20. d. Monats wird die Eröffnung der Eisenbahnstrecke Oświęcim — Trzebinia am 1ten März d. J. stattfinden.

Was hiermit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

K. k. Landes-Praesidium.

Krakau am 26. Februar 1856.

Obwieszczenie.

Na mocy wysokiego rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z d. 20 b. m. otwarcie kolei żelaznéj z Oświęcima do Trzebini nastąpi w dniu 1 marca r. b.

Co niniejszém podaje się do powszechnéj wiadomości.

Z c. k. Prezydium krajowego.

Kraków 26 lutego 1856. (401)

Konkurs-Ausschreibung.

[N. 222.] Zur Bsetzung der erledigten Tagschreibersstelle in der Verwaltungskanzlei des St.-Lazarus-Spitals, womit ein Taggeld pr. 1 fl. CMze bewilligt ist, wird der Concurs bis zum 15ten März d. J. ausgeschrieben. Bewerber um diese Stelle haben sich mit gründlichen Kenntnissen der deutschen und polnischen Sprache, ferner mit Zeugnissen über ihre bisherige Verwendung auszuweisen und ihre Gesuche bis zum 15ten März d. J. bei der gefertigten Direction einzureichen.

Von der k. k. provis. Krankenhaus-Direktion.

Krakau den 28. Februar 1856. (403-1-3)

Konkurs-Kundmachung.

[N. 28 praes.] Bei dem Magistrate der k. k. Landeshauptstadt Krakau ist eine mit dem Erlasse des hohen Ministeriums des Innern vom 2ten März 1855 Z. 2332 provisorisch sistemisirte Dienststelle eines Akzessisten mit dem Gehalte von 250 fl. CMze jährlich, in Erledigung gekommen.

Zur Besetzung dieser und eventuel auch zweier solchen Dienstposten, wird hiemit der Konkurs bis Ende März 1856 mit dem Bemerken ausgeschrieben, dass später einlangende Gesuche unberücksichtiget bleiben müssten.

Bewerber um diese Dienststellen haben ihre an diesen Magistrat zu richtenden Gesuche, falls sie in einer öffentlichen Bedienstung stehen, mittelst der vorgesetzten Behörde, sonst aber mittelst jener k. k. Kreisbehörde in deren Amtsbezirke dieselben ihren Wohnsitz haben zu überreichen und darin ihr Alter, Kenntnisse, bisherige Dienstleistung und Verwendung nachzuweisen, endlich anzugeben ob sie mit einem Beamten des krakauer Magistrates verwandt oder verschwägert sind.

Krakau am 25. Februar 1856. (389-2-3)

E d i c t.

[N. 240.] Von dem k. k. Kreisgerichte Neu-Sandez wird bekannt gemacht dass Ludwig Dziubanowski am 25. Juni 1855 zu Grzęska ohne Hinterlassung einer letztwilligen Anordnung gestorben sei.

Da dem Gerichte der Aufenthalt der zu dem Nachlasse des Verstorbenen ein Erbrecht besitzenden Schwester desselben Caroline Placzek und Sofia Wildfeuer unbekannt ist, so werden dieselben aufgefordert, sich binnen einem Jahre von dem unten gesetzten Tage an, bei diesem Gerichte zu melden, und die Erbserklärungen anzubringen, widrigenfalls die Verlassenschaft mit den sich meldenden Erben, und dem für sie aufgestellten Curator Hr. Johann Wiśniowski abgehandelt werden würde. — Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichte.

Neu-Sandez am 14. Jänner 1856. (382-2-3)

Kundmachung.

[N. 4.] Von Seite des k. k. Gefallen-Oberamtes in Krakau wird bekannt gemacht, dass von den unten bezeichneten Waarenartikel, welche in der ämtlichen Niederlage mehr als ein Jahr eingelagert sind, der Lagerzins zu entrichten ist.

Die Eigenthümer und Hinterleger dieser Waaren werden sonach im Grunde der Z. und St. Mon. Ordnung §. 247 aufgefordert, den bereits fälligen Lagerzins längstens bis letzten März l. J. zu berichtigen, widrigenfalls am 3. April d. J. zum Verkaufe jener Waaren für welche die Niederlagsgebühr unberichtigt ist, im Wege der öffentlichen Feilbietung in den Kanzleien der oberämtlichen Expositur am Bahnhofe um 9 Uhr Vormittags geschritten werden würde.

Verzeichniss

derjenigen in den Magasinen des k. k. Gefällen-Oberamtes in Krakau eingelangerten Waaren, für welche der Lagerzins im Rückstande aushaftet:

Post-Nr.	Namen der Eigenthümer oder Hinterleger	Eingelagert am	Bezeichnung der Colli	Gewicht Pfund	Benennung der Waare
1	Schramm	31. Jänner 1852	1 Gepäck	29.12	Reise-Effekten.
2	Graf Krasicki	29. März 1852	4 Flaschen	9.98	Arzeneien Pul.
3	Boxhorn	29. März 1852	1 Päckchen	1.33	Kupferfolien.
4	Heinrich Schulz	29. März 1842	1 Pack D. K.	3.57	Baumwoll-Waaren.
5	Storch	29. März 1852	1 Rolle	0.95	Baumwoll-Kanva.
6	Leib Rosner	29. März 1852	1 Pack	4.03	Metallarbeiten.
7	unbekannt	29. März 1852	1 Stück	2.91	Säbel.
8	Peter Łuszczewski . . .	24. April 1852	5 Spiele	0.63	ungestemp. Whistkar.
9	unbekannt	27. October 1852	1 Pack	1.96	Bücher.
10	Fr. Fränkel	6. März 1853	1 Pack	2.40	Bücher.
11	unbekannt	14. März 1853	1 Pack	3.30	Woll-Waaren.
12	Trembowolski	26. Mai 1853	1 Kiste F. O. N. 11.329	3.10	Champagner-Wein.
13	unbekannt	25. Mai 1853	1 Pack	3.70	Bücher.

Krakau am 11. Jänner 1856. K. k. Gefällen-Oberamt. (333-2-3)

C. k. Teatr niemiecki.

W piątek dnia 29 lutego pierwszy gościnny występ sławnéj solo-tancerki król. teatru Drurylańskiego w Londynie *Miss Lydia Thompson*, przytém komedya w 3ch aktach Roderyka Benedix pod tytułem: **Wujaszek całego świata.**

W sobotę dnia 1 marca drugi gościnny występ sławnéj solo-tancerki królewskiego teatru Drurylańskiego w Londynie Miss Lydia Thompson.

C. k. Teatr polski.

W krótce na tutejszéj scenie ku uczczeniu piędziesięcioletniéj rocznicy otwarcia teatru w Krakowie, daną będzie opera w 3ch aktach pod nazwą: **Krakowiacy i Górale**, zakończona stósownemi śpiewami i obrazem układu jednego z artystów krakowskich z dekoracyami p. Siewert dekoratora z Lipska, bliższe szczegóły afisze ogłoszą.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	329'''40	+ 2 3	87	zachodni średni	pochmurno			
	10	330 52	+ 1 4	91	„ „	„	deszcz	+1°4	+2°5
28	6	331 96	+ 0 8	92	pnp. zachodni „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.